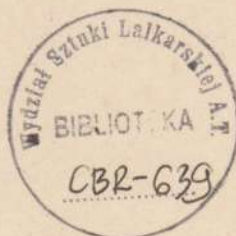


Anna ŚWIERSZCZYŃSKA

"JAK SŁOŃCE SPADŁO Z NIEBA"

/Bajka grecka/



Nv ~~Wiat~~. 639

P O S T A C I:

HEFAJSTOS - bóg ognia

AFRODITE - bogini miłości

ZEUS - ojciec bogów

HELIOS - bóg słońca

EOS - bogini jutrzeńki

Trzech CYKLOPÓW

Trzy CHARYTKI - boginki wdzięku

Chór BOGÓW

HEBE - postać niema

HIPODAMIA - młoda wieśniaczka

DAFNIS - młody wieśniak

DZIEWCZYNA I

DZIEWCZYNA II

CHŁOPIEC I

CHŁOPIEC II

Sześć obrazów, cztery dekoracje:

Obraz 1 - krajobraz grecki. Obraz 2 - kuźnia Hefajstosa.

Obraz 3 - góra Olimp. Obraz 4 - krajobraz i stok góry.

Obraz 5 - dno przepaści. Obraz 6 - krajobraz grecki.

Obraz 1

/Na scenie noc, potem świt. Widać krajobraz grecki: cyprysy, winnice, łąn zboża. Wbiega jutrzienka Eos w postaci młodziutkiej dziewczyny w różowej szacie. Rzuca dokoła róże, tańczy/

JUTRZENKA

/śpiewa/

Jestem jutrzienka o różanych palcach

Nazywam się Eos, Eos, Eos

Oto noc już się kończy.

Zbudźcie się ze snu

bogowie w złocistych pałacach

i ludzie w chatach.

Zbudźcie się ze snu,

bo jedzie już na ognistym rydwanie

Helios, bóg słońca.

/wybiega rzucając róże/

/W górze ponad sceną, ukazuje się na niebie rydwan Heliosa, młodego boga w szatach barwy szafranu. Rydwan jest złoty, zaprzężony w złote rumaki. Od rydwanu i rumaków bije silny blask. Robi się jasno/.

HELIOS

/mówi/ Jestem Helios, bóg słońca. Napoiłem swe złote konie w oceanie i teraz wyjeżdżam na niebo, aby przynieść światu dzień. Uważnie stąpajcie, moje wierne konie, bo gdy zboczycie z drogi, rydwan spadnie w otchłań i roztrzaska się na dnie przepaści.

/śpiewa/

U brzegów oceanu
o świecie poję co dzień
złociste moje konie.
Co dzień wyjeżdżam na niebo,
na nieba wspaniałe obszary.
Ja Helios bóg słońca
niosę ludziom światłość dnia.
Niosę światłość dnia,
co rodzi życie.

/Pówoli przejeżdża przez niebo i znika. Na ziemi widać idącą
młodą wieśniaczkę Hipodamię i dwoje dziewcząt. Niosą sierpy/.

DZIEWCZĘTA i HIPODAMIA

/śpiewają na wesołą melodię/
Dojrzały wśród dolin
wesołe niwy.
Pszenica i jęczmień
dojrzały już.
Radosne żniwiarki
idą do pracy.
Już idą sierpami
żąć jasny łan.

HIPODAMIA

/śpiewa/
Gdy skończą się żniwa,
będzie wesele.

Ja wszystkich zaproszę
z calutkiej wsi.

DZIEWCZĘTA

Przyjdziemy z ochotą
na twe wesele.
I będzie zabawa
w calutkiej wsi.

/Ochodzą. Hipodamia żnie sierpem zboże, potem prostuje się
i patrzy dokoła/.

HIPODAMIA

Nie idzie mi robota, bo mój narzeczony Dafnis nie nad-
chodzi. Może mu się zdarzyło co złego? Tyle dzikich
zwierząt jest w lesie /wbiegają trzy wielkie czarne
dziki/ Ach, dziki! Jakie straszne! Zabiją mnie!

/Ucieka przed dzikami, wspina się na drzewo cyprysowe. Dzikie
biegają dokoła drzewa, uderzają je kłami, próbują zwalić.
Drzewo się chwieje/.

DZIKI

Chrum, chrum, chrum!

HIPODAMIA

/na drzewie/ Drzewo się chwieje! Co będzie jak się
złamię? Ratuj mnie, dobra bogini miłości Afrodite!
Ocal biedną Hipodamię i daj, żeby doczekała dnia swe-
go wesela. Och, jakie straszne bestie! Ja spadnę!!!
Spadnę!

AFRODITE

/ukazuje się wśród chmur i śpiewa/

Ja jestem bogini miłości,

ja jestem Afrodite.

Najłagodniejsza z bogów,

ja daję szczęście i radość

ludziom na ziemi.

HIPODAMIA

/mówi/ O dobra bogini, ratuj mnie!

AFRODITE

Nie lękaj się, Hipodamio. Bogini miłości opiekuje się

tobą. /znika/

/Wbiega Dafnis, za nim dwaj chłopcy/.

DAFNIS

Hipodamia w niebezpieczeństwie! Nie bój się, ukochana!

Ja cię ocalę! Zabiję dziki!

/Biegnie ku dzikom z oszczepem, za nim chłopcy. Dziki uciekają/

HIPODAMIA

/schodzi z drzewa/ Dziękuję ci, Dafnisie. Ocaliłeś mi

życie!

DAFNIS

Podziękujemy bogini Afrodite. Ona mi dała znać, że jesteś
w niebezpieczeństwie.

DAFNIS, HIPODAMIA i CHŁOPCY

Chwała ci, dobra Afrodite!

AFRODITE

/ukazuje się wśród chmur/ Ja, bogini miłości, odpędzam
od ludzi okrutne zwierzęta i kocham tych, co mają czułe
serca. /znika/

HIPODAMIA

O jaki jesteś dzielny, Dafnisie! Wcale się nie bałeś!

DAFNIS

Jestem przecież nie tylko pasterzem, ale i myśliwym.

DAFNIS i CHŁOPCY

/tańczą z oszczepami, śpiewają/

Nie staszne nam dziki,
nie straszne niedźwiedzie.

Myśliwca to zawód,
by z dzikiem się bić.

Biegniemy na łowy,
biegniemy bez trwogi.

Bo serce odważne
z nas każdy ma.

/Wbiegają dziewczęta i ściskają Hipodamię/

DZIEWCZYNA I

Więc ty żyjesz, Hipodamio!

DZIEWCZYNA II

Widziałyśmy dziki, które -

DZIEWCZYNA I

Biegły w twoją stronę.

DZIEWCZYNA II

Dafnisa, który -

HIPODAMIA

Który mnie ocalił! /całuje dziewczęta/

DZIEWCZYNA I

Ach, jaki jest dzielny! Wart być twoim mężem.

DAFNIS

Tak się cieszę, że już niedługo będzie nasze wesele.

CHŁOPIEC

Pójdziemy na łowy, żeby nabić dużo zwierzyny na ucztę.

CHŁOPIEC II

Tylko bieda, że nie mamy mocnych oszczepów i mieczy.

DZIEWCZYNA I

A nam brak sierpów, żeby prędko zakończyć żniwa.

HIPODAMIA

A mnie potrzebne flety i kubki i dzbany dla gości.

DAFNIS

Ja wam powiem. Pójdziemy do kulawego boga Hefajstosa.

On zrobi nam wszystko, co potrzeba.

WSZYSCY

Idziemy do boga Hefajstosa, przyjaciela ludzi!

Obraz 2

/Kuźnia boga Hefajstosa w głębi góry. W ciemnej pieczarze bucha wielki ogień. Kulawy, brodaty bóg Hefajstos w skórzanym fartuchu bije ogromnym młotem w kowadło, na którym leży żelazna sztaba. Obok pracują pilnie kudłate wielkie cyklopy o jednym oku. Jedni kują wielkimi młotami, inni dmą w miechy/.

HEFAJSTOS

/śpiewa kując, melodia żywa, energiczna/

W środku góry wysokiej
bóg Hefajstos ma kuźnię.
Dniem i nocą tam kuje,
że aż trzęsie się szczyt.
Przy nim słudzy cyklopy,
jednoocy siłacze.
Kują, kują bez przerwy,
wali wielki ich młot.

CYKLOPY

/śpiewają/
Dalej, bracia cyklopy,
jednoocy siłacze.
Kujmy, kujmy i kujmy,
cała góra aż drży.
Hej, wesoło się kuje,
Hej, wesoło pracuje.
Kujmy, kujmy i kujmy
z młotów lecą nam skry.

HEFAJSTOS

/mówi/ Małośmy dzisiaj zrobili. Opuszczacie się w robocie. Ach, co za ślamazary.

CYKLOP I

Oj, Hefajstosie, trudno ci dogodzić.

HEFAJSTOS

Cicho! Czy słyszycie?

CYKLOP I

Coś jakby ... muzyka.

CYKLOP II

Śliczna muzyka.

CYKLOP III

Przybliża się.

/Wszysty biegną do otworu jaskini/

HEFAJSTOS

Widać różany blask.

CYKLOP I

I coś pachnie!

CYKLOP II

Fiołki!

CYKLOP III

I róże!

HEFAJSTOS

/radośnie/ To ona! Moja droga żona, Afrodite!

CYKLOP I

Tak, to Afrodite. Chociaż mam tylko jedno oko, dobrze widzę, że ma dziś błękitną suknię.

CYKLOP II

A ja, chociaż mam też tylko jedno oko, dobrze widzę, że obok niej biegną boginki Charytki.

CYKLOP I

Mamy gości!

CYKLOP I, II, III

Mamy gości! /skaczą, śmieją się, klepią się po brzuchach/

Hu, hu, hu, hi, hi, hi, ha, ha, ha!

HEFAJSTOS

Ach, jak się cieżę!

/Ciemna jaskinia napełnia się różanym blaskiem, zjawia się bogini Afrodite na maleńkim rydwanie ciągniętym przez 6 białych gołębi. Rydwan przybrany mirtami i kwiatami. Za boginią biegną młodziutki, wesołe boginki wdzięku Charytki/

AFRODITE

Witaj, mężu!

HAFAJSTOS

Witaj, moja piękna żono!

CHARYTKI

/trącają cyklopów, przekomarzają się z nimi/ Witajcie, smoluchy!

CYKLOPY

Witajcie, ślicznotki!

AFRODITE

Charytki, zatańczcie dla tych biednych kudłaczy.
Mój mąż dobrze was pędzi do roboty, znam ja go. Na-
leży wam się trochę rozrywki.

CHARYTKI

/tańczą, śpiewają/
Kto tak tańczy jak my, Charytki,
śliczne Charytki,
miłe Charytki.
Przez cały dzionek figle, zbytki
robią Charytki, śliczne Charytki.
Leciuteńkie jak motylki
nie usiedzimy na miejscu chwilki
Ani chwilki, ani chwilki,
tańczymy lekkie jak motylki.
Kto tak psoci jak my, Charytki,
śliczne Charytki,
miłe Charytki.
Przez cały dzionek figle, zbytki
robią Charytki, psotne Charytki.

HEFAJSTOS

Brawo!

CYKLOPY

Brawo! Brawo!

HAFAJSTOS

No, a teraz wy, kudłacze, pokażcie, że też potraficie
poskakać i pośpiewać.

CYKLOP I

Zaśpiewamy o tobie, Hafajstosie!

CYKLOPY

/tańczą niezgranie, jak niedźwiedzie, śpiewają/

W głębi ognistej góry

siedzi bożek ponury.

Mozoli się

i smoli się,

poci się a poci,

młotem ciągle grzmoci,

gdera całe dni,

ciągle zły, i zły.

Hi hi hi, hu hu hu,

nie dogodzisz nigdy mu!

AFRODITE

/śmieje się/ A to ci przymówili, mężu! A teraz zaśpie-
wajcie coś o sobie.

CYKLOPY

/tańczą, śpiewają/

My jesteśmy cyklopy,

stasznie przystojne chłopcy!

/Charytki przerywają im. Skaczą dokoła nich, trącają ich, chi-
choczą/.

CHARYTKA I

Smoluchy!

CHARYTKA II

Grube brzuchy!

CHARYTKA III

Niedźwiedzie klaki!

CHARYTKA I

Staszne pokraki!

CHARYTKA II

Kudłate łapy!

CHARYTKA III

Brody jak capy?

CHARYTKA I, II, III

Hu, hu, hu, hi, hi, hi!

Kiedy tańczą, ziemia drży!

/Ogólny śmiech, Cyklopy gonią Charytki, one uciekają/

HEFAJSTOS

Wesoło z wami. Szkoda, że tak rzadko nas odwiedzacie.

AFRODITE

Nie gniewaj się, ale tutaj tak duszno, tak brzydko.

HAFAJSTOS

Rozumiem, wolisz ucztować z bogami w złotych pałacach na Olimpie.

AFRODITE

Ja lubię zabawy i wesołość. Lubię łączyć w pary chłopców i dziewczęta i bawić się na ich weselach. To ja sprawiłam, że pasterz Dafnis zakochał się w ślicznej Hipodamii. Jestem boginią radości, beze mnie smutno byłoby ludziom i bogom. Właśnie dzisiaj, na Olimpie gotuje się wspaniała uczta. Przyszedłam cię namówić, żebyś tym razem poszedł ze mną. Chociaż jesteś bogiem, pracujesz jak niewolnik. Dostyć tego! Ubierz się w nowe szaty.

HEFAJSTOS

Nic nie wiem o żadnej uczcie.

AFRODITE

Jak to? Czyżby ojciec bogów Zeus cię nie zaprosił? To oburzające.

HAFAJSTOS

Tak bym nie poszedł. Brzydki, kulawy kowal nie pasuje do takiego pięknego towarzystwa.

AFRODITE

Nigdy nie śmiałam cię dotąd zapytać, dlaczego jesteś kulawy. Różnie o tym mówią.

HAFAJSTOS

To smutna historia, niechętnie ją wspominam. Niegdyś i ja byłem wesoły i zwinny. Mieszkałem razem z innymi bogami na Olimpie i stawiałem dla nich złote pałace, wykuwałem złote puchary, tarcze, zbroje. To ja wyrzeźbiłem dla Zeusa jego złoty tron. Aż raz zdarzyła się rzecz straszna.

WSZYSCY

Straszna?!

HEFAJSTOS

Ojciec bogów Zeus rozgniewał się okrutnie na boginię Herę. Ja tylko jeden ośmieliłem się stanąć w jej obro-
nie. Jak srogo zostałem ukarany! Zeus chwycił mnie za
nogę i rzucił ze szczytu Olimpu w przepaść. Długo le-
ciałem w powietrzu, nim wreszcie spadłem na ziemię.
Tam prości ludzie opatrzyli moje rany i doglądali mnie
w chorobie. Bogowie zapomnieli o mnie, nikt z nich nie
okazał mi serca. Długo chrowałem, a kiedy wreszcie pod-
niosłem się z łoża, okazało się, że jestem - kulawy.

AFRODITE

Biedaku!

HAFAJSTOS

Teraz jestem przyjacielem ludzi i dla nich pracuję.
Zeusa i bogów unikam i oni mnie unikają. Gardzą mną,
że pracuję jak niewolnik i nie dbam o piękne szaty.
Zapomnieli, ile dla nich zrobiłem złotych pasów i naszyj-
ników, ile fletów i harf.

AFRODITE

Żal mi cię, Hafajstosie! I przykro mi, że znów sama mu-
szę jechać na ucztę. Ale już czas. Boję się gniewu Zeusa.
Żegnaj!

CHARYTKI

Żegnajcie!

CYKLOPY

Do widzenia!

/Afrodite siada na swój rydwan zaprzężony w gołębie i oddala się razem z Charytkami. W jaskini robi się mroczniej/.

HEFAJSTOS

Widzicie, znikło różane światło. Znikł zapach kwiatów.

CYKLOPY

Jaka szkoda. Uuuuuuuch ... /wzdychają/

HEFAJSTOS

Nie czas na smutek. Trzeba się brać do roboty. Słyszycie z dołu głosy? Ktoś do nas idzie z ziemi. To ludzie.

CYKLOP I

Chociaż mam tylko jedno oko, widzę Dafnisa.

CYKLOP II

Chociaż mam tylko jedno oko, widzę Hipodamię.

CYKLOP III

Starzy znajomi!

/Wchodzą Hipodamia i Dafnis/

HIPODAMIA

Witaj, Hafajstosie, boże ognia!

HAFAJSTOS

Witajcie, dzieci. A cóż tam nowego?

HIPODAMIA

Mamy do ciebie prośbę.

HEFAJSTOS

Pewno zabrakło wam sierpów. Jest duży zapas. A może przydałby się grot do oszczepu. No, mówcie, śmiało!

DAFNIS

Zgadłeś, boski kowalu! Bo, widzisz, ja i Hipodamia -

HEFAJSTOS

Wiem, wiem. Mówiła mi żona, że chcecie wyprawić wesele.

DAFNIS

Tak. Na ucztę weselną potrzeba dużo zwierzyny, więc daj nam groty do oszczepów i miecze i tarcze.

HIPODAMIA

I dzbany i kubki i flety. A przede wszystkim dobre sierpy, żeby prędko zakończyć żniwa.

HEFAJSTOS

Słyszycie, cyklopy?

CYKLOPY

Słyszemy. Będzie wszystko, co potrzeba.

HEFAJSTOS

A po weselu przyjdziesz do mnie, Dafnisie, na naukę. Nauczymy cię robić to i owo.

DAFNIS

Dobry jesteś, Hefajstosie!

HIPODAMIA

Przyniesiemy ci za to w ofierze, mleka i miodu. Żegnaj!

/kłaniają się i wychodzą/

CYKLOPY

/biorą się do pracy, kują żelazo i żwawo śpiewają/

Dalej, bracia cyklopy,

dalej bracia siłacze.

Kujmy, kujmy i kujmy,

góra cała aż drży.

Hej, wesoło się kuje,

hej, wesoło pracuje.

Kujmy, kujmy i kujmy,

z młodów lecą nam skry.

Obraz 3

/Szczyt góry Olimp. Ojciec bogów Zeus siedzi na złotym tronie, przy nim orzeł i piorun, symbol władzy. Obok Zeusa dwóch bogów i bogini, dalej Afrodite. Młodziutka bogini Hebe nalewa biesiadnikom nektar do złotych pucharów. Charytki tańczą/.

CHÓR BOGÓW

Pijmy na cześć Zeusa, króla bogów! Wieczna mu chwała!

Chwała gromowładnemu!

ZEUS

Dziękuję wam. Hebe, dolej mi nektaru./Hebe dolewa/

CHARYTKI

/tańczą i śpiewają/

Wesoło ucztuja bogowie

na jasnej górze Olimpu.

Beztroskie wiodą tu życie
nie bacząc na ludzki świat.
Czy w dole burze czy wojny,
tu wiecznie trwa wesele.
Na jasnym szczycie Olimpu
wieczysta dźwięczy pieśń.

ZEUS

O czym myślisz, piękna Afrodite?

AFRODITE

O tym, że zapomniałeś zaprosić na ucztę mojego męża.

ZEUS

Nieraz go zapraszaliśmy, ale nie przy-chodził. Zresztą
to może i lepiej. Taki mruk i dziwak! Pokumał się z lu-
dźmi i zamiast bawić się jak my, zamecza się dla nich
robotą, w tej swojej brudnej kuźni, jakby był człowie-
kiem! Ha, ha, ha!

CHÓR BOGÓW

Ha, ha, ha! Co za głupiec!

ZEUS

Hebe, dolej mi nektaru!

CHÓR BOGÓW

Hebe, dolej i nam!

ZEUS

Zaśpiewajcie, jeszcze, Charytki!

/Charytki kłaniają się przed Zeusem/

CHARYTKI

O czym mamy zaśpiewać, ojczyźnie bogów?

ZEUS

O mojej własnej potędze!

CHÓR BOGÓW

Tak, tak, śpiewajcie o potędze gromowładnego Zeusa!

CHARYTKI

/śpiewają/
Ma Zeus złoty pałac,

co wykuł go Hefajstos.
Ma Zeus złoty tron,

co wykuł go Hefajstos.
Ma Zeus złoty piorun,

co wykuł go -

ZEUS

/uderza pięścią w poręcz tronu/ Milczcie, zuchwałe!
Macie śpiewać o mnie, a nie o tym głupim smoluchu!
Za dużo dziś o nim mówimy. Czuję, jak chwyta mnie
złość!

CHÓR BOGÓW

Och, och, król bogów się gniewa!

AFRODITE

Ukoj swój gniew, Zeusie. Patrz, jaka piękna pogoda.
/w górze, na niebie ukazuje się Helios na wozie/
Helios jedzie po niebie, jest u samego szczytu swej
drogi. Już południe. Och, jak oślepia blask jego wozu!

Nawet oczy bogini nie mogą tego znieść.

ZEUS

Trzęsę się z gniewu. Srogo ukarzę Charytki. Nie mogę patrzeć na was, ani na Heliosa. Niezdarnie prowadzi dziś swój wóz. /krzyczy/ Jak jedziesz, niedołęgo! Prędzej, prędzej!

HELIOS

Biada mi, król bogów krzyknął tak głośno, że moje rumaki się sposzyły. Stójcie, zaklinam was na matkę ziemię! Stójcie, bo jak zboczycie z drogi, będzie nieszczęście! Ponoszą! Ponoszą! /znika za sceną/ Spadamy w przepaść! Ratunku!

/Nagła ciemność, gwałtowny huk i łoskot powtarzany echem, jakby dochodził z dna przepaści/.

CHÓR BOGÓW

Co się stało? Ciemność! Ciemność w samo południe!

/Olimp chwieje się, wycie huraganu/

AFRODITE

Olimp drży!

CHARYTKI

Huragan wyje! Boimy się!

CHÓR BOGÓW

Olimp się trzęsie! Biada! Co to wszystko znaczy? Zeusie, powiedz nam!

ZEUS

Nie wiem!

CHÓR BOGÓW

Ratuj nas, Zeusie!

ZEUS

Nie mogę was ratować! Sam nie wiem, co się dzieje.

Heliosie! Gdzie jesteś? Heliosie!

Głos HELIOSA

/z oddali/ Tu...taj! Tu...taj... jes....tem...

ZEUS

Gdzie?

Głos HELIOSA

/z oddali/ Na... dnie... przepaści...

CHÓR BOGÓW

/przerażony/ Na... dnie... przepaści...

CHARYTKI

/przerażone/ Na... dnie... przepaści...

ZEUS

Czy możesz przyjść do nas?

Głos HELIOSA

Spróbuję... już idę... idę... Ach, jak trudno mi się
wydostać z tej otchłani....

/Helios ukazuje się w bladej, widmowej poświacie. Cała scena
rozgrywa się w półmroku/.

ZEUS

Jesteś, Heliosie! Co się stało?

HELIOS

Biada mi, biada!

ZEUS

Na matkę ziemię, mów, gdzie twój rydwan?

HELIOS

Mój rydwan strzaskany leży na dnie przepaści. Moje złociste rumaki uciekły w ciemność. Biada bogom i ludziom!

CHÓR

Biada bogom!

HELIOS

Czeka nas wieczna noc. Matka ziemia oszalała ze strachu, drży i wstrząsa się, jakby miała się rozpaść w proch. Z jej westchnień powstał huragan. Ocean w trwodze zalewa lądy. Za chwilę ten szczyt Olimpu runie w otchłań. Skończy się władza Zeusa, ród bogów zginie. Skończy się świat!

CHÓR

Ród bogów zginie, skończy się świat!

ZEUS

Czy nie ma na to rady?

HELIOS

Jedyny ratunek, to naprawić mój rydwan!

ZEUS

Któż mógłby tego dokonać? On jest z żywego ognia!

AFRODITE

Sam jego widok z bliska oślepia i poraża nawet oczy bogów.

HELIOS

Jedna tylko istota na świecie mogłaby może to uczynić.
Hefajstos, bóg ognia!

ZEUS

Hefajstos! Ten nędzny Hefajstos!

HELIOS

Tak, tylko on.

CHÓR BOGÓW

A więc, błagajmy Hefajstosa.

CHARYTKI

Błagajmy Hefajstosa!

ZEUS

Jeśli nie ma innego sposobu, to.... Afrodite, idź do męża i powiedz mu, że ród bogów.... zginie.

AFRODITE

Pójdę do męża i będę go błagać!

Obraz 4

/Krajobraz z pierwszego obrazu, nad nim stok góry, w której wewnątrz jest kuźnia Hefajstosa. Przed wejściem do kuźni, znajdującym się powyżej poziomu sceny, stoi Hefajstos i cyklopy. Półmrok, dmie silny wiatr. Krajobraz w dole pogrążony w zupełnej ciemności/.

CYKLOP I

Co za dziwy! Nasza góra się chwieje!

CYKLOP II

Nasza kuźnia się zawali!

CYKLOP III

Żeby nam kto powiedział, co się stało?

HEFAJSTOS

Myślę, że stało się coś bardzo niedobrego, przyjaciele!

CYKLOP I

Mimo ciemności, widzę moim jednym okiem, że ktoś się zbliża.

CYKLOP II

Mimo ciemności, widzę moim jednym okiem, że jest to bogini.

CYKLOP III

To Afrodite!

/Afrodite ukazuje się/

HAFAJSTOS

Afrodite! Powiedz, co się dzieje? Skąd ta ciemność
w środku dnia?

AFRODITE

Stało się wielkie nieszczęście. Wóz Heliosa zboczył
z drogi i runął w otchłań!

CYKLOPY

Ach, co za nieszczęście!

AFRODITE

Leży strzaskany na dnie przepaści. Helios rozpacza,
sam Zeus w trwodze. Przychodzę w imieniu Zeusa i bo-
gów z prośbą do ciebie.

HEFAJSTOS

Cóż to za prośba?

AFRODITE

Napraw wóz Heliosa!

HAFAJSTOS

To niemożliwe!

AFRODITE

Spróbuj! Tylko ty jeden możesz to zrobić. Weź do pomo-
cy cyklopów.

CYKLOPY

To niemożliwe!

HEFAJSTOS

On jest z żywego ognia!

CYKLOPY

Strach popatrzeć nawet z daleka.

AFRODITE

Jeśli go nie naprawisz, świat się skończy! Czy czujesz jak drży ziemia? Czy słyszysz jak wyje huragan? Olimp także trzęsie się w posadach. Za chwilę runie w przepaść!

HEFAJSTOS

Nic na to nie mogę poradzić.

AFRODITE

Skończy się władza bogów, skończy się panowanie Zeusa!

HEFAJSTOS

Niech się skończy. Srogi to bóg.

AFRODITE

To twoje ostatnie słowo?

/Z dołu, z ziemi dolatują głosy ludzi/

LUDZIE

Biada nam, słońce umarło! Koniec świata! Zginiemy!
Zginiemy bez słońca!

AFRODITE

Posłuchaj Hefajstosie, słyszysz te głosy?

HEFAJSTOS

Kto to woła?

AFRODITE

Ludzie!

HAFAJSTOS

Biedni ludzie!

AFRODITE

Płaczą. Oni także zginą.

CYKLOPY

Żal nam ludzi.

HEFAJSTOS

I mnie ich żal.

AFRODITE

Patrzcie, tam w dół. Jaki okropny widok!

CYKLOPY

Och, strach patrzeć!

/Krajobraz na ziemi rozjaśnia się słabym światłem. Widać Dafnisa z chłopcami i Hipodamię z dziewczętami. Walczą z huraganem, który szarpie nimi, ciska ich na ziemię, gnie drzewa. Ziemia się trzęsie, robią się w niej rozpadliny. Ludzie biegają bezładnie, padają i znów się podnoszą. Wycie wiatru/.

HIPODAMIA

Huragan nas zabije!

CHŁOPIEC I

Matka ziemia trzęsie się z trwogi!

DAFNIS

Patrzcie, tam morze występuje z brzegów. Zaleje nas!

DZIEWCZYNA I

Uciekajamy!

DZIEWCZYNA II

Dokąd uciekać? Ziemia rozstępuje się pod nogami!

CHŁOPIEC II

Dzikie bestie wybiegają z lasów!

/Przez scenę przebiegają dziki/

CHŁOPIEC I

Koniec świata!

DAFNIS

Koniec świata!

WSZYSCY LUDZIE

Zginiemy!

HIPODAMIA

Kto nas ocali? Kto da ludziom słońce? Kto uratuje
świat?

HEFAJSTOS

/ukazuje się w górze nad sceną w bladej poświacie/
Ja!

WSZYSCY LUDZIE

/podnoszą ku niemu głowy/ Hefajstos!

DAFNIS

Hefajstos, przyjaciel ludzi!

HIPODAMIA

Ratuj nas, przyjacielu ludzi!

HEFAJSTOS

Nie rozpaczajcie, ja was nie opuszczę. Ja spróbuję
ocalić świat i ród człowieczy.

AFRODITE

/ukazuje się w górze, przy mężu/ Oby ci się to udało!

Obraz 5

/Dno przepaści, w którą stoczył się rydwan Heliosa. Ciemność.
Szczątki rydwanu płoną, jak ogromne ognisko. Z góry po ciem-
nych głazach schodzą z trudem cyklopy i Hefajstos. Stają na
boku/.

HEFAJSTOS

Przyjaciele, jesteśmy na dnie przepaści. Oto strzaska-
ny wóz Heliosa.

CHÓR CYKLOPÓW

Jaki blask! Jaki żar!

HEFAJSTOS

Niech was nie przeraża ten blask i żar. Zbierzcie wszy-
stkie siły. Trzeba wykuć z tych płonących szczątków no-
wy rydwan.

CYKLOP I

To niemożliwe!

CYKLOP II

Nie żądaj tego od nas!

CYKLOP III

Ta straszliwa jasność oślepia!

CYKLOP I

Nie da się podejść ani kroku bliżej.

CYKLOP II

Gorąco tamuje oddech!

CYKLOP III

Nie damy rady!

HEFAJSTOS

Odwagi, przyjaciele. Jeśli nie damy rady, zginie ród ludzki. Musimy wykonać tę pracę. Ja pierwszy zbliżę się do rydwanu. /zbliża się, cyklopy krzyczą/

CYKLOPY

Stój!

HEFAJSTOS

Jeśli nie chcecie iść ze mną, pójdę sam. Nic mnie nie zatrzyma. /idzie znów ku płonącemu rydwanowi/

CYKLOP I

Ja cię nie opuszczę!

CYKLOP II

I ja pójdę z tobą!

CYKLOP III

Ja... boję się

HEFAJSTOS

Śmiało za mną! Naprzód, naprzód! Ja wezmę najcięższy młot.

CYKLOPY

/idą z młotami, cofają się/ Nie możemy!

CYKLOP III

Zlituj się, Hefajstosie!

HEFAJSTOS

Śmiało za mną! Ja idę pierwszy /zaczyna kuć płonący
rydwan, za nim zbliżają się pomału cyklopy/

CYKLOPY

/kują i śpiewają/

Hej, bracia cyklopy, do pracy,
choć jasność straszliwa poraża,
choć dusi oddech żar.

My kujemy, kujemy, kujemy,
póki sił starczy kujemy
ognisty wóz!

Och, jak nam serce zamiera,
jak barki z bólu drżą.

Lecz kujmy, kujmy, kujmy,
póki sił starczy kujmy,
bo zginie świat!

CYKLOP III

/przerywa pracę, cofa się/ Ja już nie mogę. Powietrze
płonie mi w gardle!

CYKLOP II

/cofa się/ Oczy ślepną, nic nie widzę!

CYKLOP I

/cofa się/ Ramiona mdleją. Nie damy rady.

HEFAJSTOS

/też się cofa/ O Matko, ziemio, ty, która stworzyłaś
bogów i ludzi, dodaj nam siły!

Głos MATKI ZIEMI

/głuchy, potężny/ Odwagi, synowie moi! Odwagi!
Ja matka ziemia, wlewam w wasze ramiona, moje potężne
siły!

HEFAJSTOS

Słyszycie? Matka ziemia jest z nami. Czuję, jak wstępu-
je we mnie nowa moc. Do pracy!
/znów zbliża się do wozu, kuje i śpiewa/
Hej, śmiało bracia cyklopy,
hej, śmiało bracia siłacze.
My kujemy, kujemy, kujemy
aby nie zginął świat.

CYKLOPY

/kuja, śpiewają/
Och, jaki żar ogromny,
Och, jaki ból straszliwy,
lecz choć nam serce zamiera,
kujemy słoneczny wóz!

Obraz 6

/Krajobraz z pierwszego obrazu. Hipodamia, Dafnis, dziewczęta i chłopcy. Huragan wyje, gnie drzewa/.

HIPODAMIA

Co z nami będzie? Czy Hefajstos naprawi wóz Heliosa?

DZIEWCZYNA I

Czy nigdy już nie zobaczymy słońca?

CHŁOPIEC I

Czy umrzemy w tej ciemności?

DAFNIS

Patrzcie, noc się rozprasza!

CHŁOPIEC II

To złudzenie!

HIPODAMIA

Rozwidnia się!

DZIEWCZYNA II

Już trochę jaśniej!

HIPODAMIA

Patrzcie, tam, na niebo!

DAFNIS

To wygląda na świt!

WSZYSCY

Świta! Świta!

/W górze na niebie ukazuje się Helios na swym rydwanie zaprzę-
żonym w złote konie/.

WSZYSCY

Helios! Słońce!

HELIOS

/śpiewa/

Oto mój rydwan złocisty,

Oto mój rydwan wspaniały.

Radujcie, się,

radujcie się,

radujcie się!

Wyjeżdżam jak co dzień na niebo,

na nieba przeczyste obszary.

Ja Helios, bóg słońca.

Niosę wam światłość dnia,

niosę wam życie !

/przeżdża przez niebo i znika. Na scenie jasno/.

WSZYSCY

Witaj Heliosie!

DAFNIS

Patrzcie, morze wraca w swoje brzegi!

HIPODAMIA

Ustaje huragan!

DZIEWCZYNA I

Ziemia już się nie trzęsie!

CHŁOPIEC II

A dzikie bestie uciekły w głąb borów!

WSZYSCY

Dzięki ci, Hefajstosie! Ocaliłeś świat!

HEFAJSTOS

/w otoczeniu cyklopów ukazuje się w górze/ Bądźcie
spokojni, już wam nic nie grozi. Podziękujcie cyklopóm!

WSZYSCY

Dziękujemy wam!

AFRODITE

/ukazuje się obok męża/ Ocaliliście świat i życie
i miłość!

CYKLOPY

Słońce świeci, cieszymy się!

AFRODITE

Tak, nadszedł dla nas wszystkich czas radości. Uczcimy
tę wielką chwilę. Hipodamio i Dafnisie, niedługo będzie
wasze wesele. Zatańczcie weselny taniec. Chcemy się u-
cieszyć waszym szczęściem!

/Hafajstos i Afrodite stają na podwyższeniu, przy nich cyklopy.
Dafnis i Hipodamia, dziewczęta i chłopcy przystrajają się wień-
cami i stają do tańca/.

WSZYSCY LUDZIE

/tańczą i śpiewają/

Hej, hymen, hymenaje,
weselny tańczymy taniec,
wesela przyszedł czas.

HIPODAMIA

/śpiewa/

Ja kocham Dafnisa,
a Dafnis kocha mnie.

DAFNIS

/śpiewa/

Słodka jak dziki narcyz
jest moja ukochana.

HIPODAMIA

/śpiewa/

Ja kocham Dafnisa,
a Dafnis kocha mnie.

DAFNIS

Łagodna jak oliwka
jest moja ukochana.

HIPODAMIA

Oto w dowód miłości
dałam ci wianek róż.

DAFNIS

Oto w dowód miłości
i ja ci wianek dałam.

WSZYSCY LUDZIE

/śpiewają, tańczą/

Hej hymen hymenaje

weselny tańczmy taniec,

weselną przyszedł czas.

/Do tańca ludzi dołączają bogowie. Hefajstos tańczy z Afrodyte, cyklopy wybiegają na przód sceny i tam figlują, siłują się, skaczą zabawnie/.

WSZYSCY

/śpiewają/

Hej hymen hymenaje,

weselny tańczymy taniec,

wesela przyszedł czas.

K O N I E C